

Szlakiem polskich podróżniczek w epoce oświecenia

Rec.: Małgorzata Ewa Kowalczyk, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2019, 496 s.

Monografia opisuje aktywność Polek w dziejach podróżnictwa epoki oświecenia.

Zakres chronologiczny pracy to okres od ok. 1740 roku do 1830 roku. Był to czas, kiedy zaangażowanie Polek na płaszczyźnie kulturalnej, gospodarczej, a także politycznej zaczęło bardzo się wyróżniać. Wpłynęło to znacząco na postęp w zakresie ich wychowania oraz edukacji. Dotychczasowe spojrzenie na kobietę opierało się na utartych w tradycji rolach społecznych: żony, matki, gospodyni domowej. Wiele kobiet pragnęło czegoś innego. Po lekturach podróżniczych, geograficznych, opowieściach krewnych, przyjaciół, znajomych, którzy podróżowali za granicę, obudziła się w nich ciekawość świata, żądza poszukiwania przygód i wrażeń estetycznych. Dzięki temu poszerzone zostały ich horyzonty intelektualne i pogłębiła się znajomość świata. Kobiety, przekonane o własnych możliwościach, pragnęły wykraczać poza tradycyjne funkcje społeczne i realizować się w szeroko rozumianej sferze publicznej. Wiele z nich przejawiało chęć działania, zaczęły też pełnić zupełnie nowe role: zarządzały dobrami, kierowały rodzinnymi interesami, zajmowały się polityką i angażowały w życie dyplomatyczne, zakładały salony towarzyskie, otaczały opieką artystów i naukowców, fundowały kościoły, budowały rezydencje oraz coraz częściej podróżowały po świecie.

Autorka recenzowanej książki przedstawia próbę zrozumienia różnych pobudek ich wyjazdów oraz zgłębienia podróżniczych doświadczeń.

Badaczka, przedstawiając i opisując podróże kobiet, wykorzystowała metodę biografii zbiorowych. Informacje dotyczące wyjazdów za granicę wybierała z indywidualnych życiorysów. Materiał źródłowy stanowiły również rachunki, kwity, paszporty, dzienniki, raptularze, pamiętniki oraz wszelka korespondencja, która powstała podczas zagranicznych wyjazdów.

W pracy wyodrębniono cztery rozdziały. Każdy z nich zawiera po kilka podrozdziałów. Podrozdziały można czytać samodzielnie, nawet w oderwaniu do całości tekstu, ponieważ każdy z nich stanowi pewną odrębną, zamkniętą całość.

W pierwszym rozdziale, pt. *Motywacje wyjazdów*, M. E. Kowalczyk dokonuje typologii podróży Polek w epoce oświecenia.

Pierwszym powodem wyjazdów, jak się okazuje, była edukacja (s. 27). Wielu szlacheckich rodziców wysoko ceniło edukację córek pobieraną poza granicami kraju przez wzgląd na wysoki poziom nauczania. Wyjazdy za granicę były też często konieczne, aby ochronić dziewczęta przed niebezpieczeństwami wynikającymi z działań zbrojnych prowadzonych na terenie kraju.

Trzeci motyw wyjazdów związany jest z podróżami poślubnymi (s. 41). W epoce oświecenia wojaż nowożeńców mógł trwać nawet kilka lat. Szlachcianki marzyły o szybkim zamażpójściu, aby wyjechać za granicę. Bywało również tak, że obietnicą przedsięwzięcia podróży poślubnej kuszono niezdecydowaną na mariaż kandydatkę.

Czwartym powodem podróżowania było zwiedzanie (s. 73). W XVIII wieku ilość wyjazdów motywowanych chęcią zwiedzania stale rosła, stając się na początku XIX wieku zjawiskiem niemal powszechnym w kulturze europejskiej. Ludzie epoki oświecenia marzyli o tym, co niecodzienne i nieznanne. Tęsknota za odległymi miejscami działała jak magnes, rozpaliała wyobraźnię, intrygowała, stawała się przedmiotem pragnień.

Piątym z kolei motywem wyjazdów były stosunki towarzyskie (s. 87). To podróże były tym fundamentem, na którym opierały się więzi rodzinne, sąsiedzkie, przyjacielskie, koleżeńskie. Przyczyniały się one również do zawierania nowych znajomości i rozszerzania kręgu kontaktów międzynarodowych. Ówczesne kobiety dla ukochanej osoby były gotowe porzucić wszystko i przedsięwziąć podróż choćby na przysłowiowy koniec świata. Dotyczyło to oczywiście mężów, kochanków, ale także dzieci. Wśród osób z wyższych warstw szlachty w dobrym tonie były wizyty na zagranicznych dworach w celu prezentacji, a przy okazji nawiązania szerokich kontaktów towarzyskich. U progu oświecenia modne stało się również odwiedzanie nie tylko władców, ale także sławnych filozofów, pisarzy, poetów, uczonych.

Kolejnym powodem, dla którego warto było wyjechać za granicę, była rozrywka (s. 101). Monotonia codziennego trybu życia doprowadzała bogate szlachcianki i arystokratki do wszechogarniającego je znudzenia i melancholii. Najprostszym lekarstwem

na ten stan rzeczy były kontakty towarzyskie, a także aktywność fizyczna i intelektualna. Doskonałą okazją do szukania rozrywki za granicą był karnawał, spędzony na wspaniałych balach, maskaradach, festynach, redutach, przedstawieniach teatralnych i koncertach. Do popularnych rozrywek wśród pań z wyższych sfer należały również wizyty zagraniczne u osób parających się wróżbiarstwem. Choć wiele z nich podchodziło z dystansem do obietnic, którymi szafowali kabaliści, łudząc je nadzieją na poznanie przyszłości, to jednak z chęcią korzystały z oferowanych przez nich technik wróżbiarskich.

Następnym motywem, który przyczyniał się do dalekich wyjazdów, było zdrowie (s. 111), jedna z najważniejszych wartości w mentalności szlachty. Aby je ochronić, utrzymać i poprawić, uciekano się do różnych sposobów. Ówczesna medycyna, pomimo znacznego postępu, wciąż nie radziła sobie z wieloma chorobami. Dostęp do wykwalifikowanego lekarza był utrudniony. Dobrzy i skuteczni medycy byli w Europie. Arystokratki wyjeżdżały więc na konsultacje i leczenie za granicę. Coraz więcej Polek wyjeżdżało również do zagranicznych uzdrowisk.

Kolejnym ważnym i znaczącym powodem, dla którego Polki przekraczały granicę, były wyjazdy ściśle związane z religią (s. 127). Pielgrzymki do sanktuariów położonych poza granicami kraju mają wielowiekową historię i bogatą tradycję. Takie wyjazdy miały na celu duchowe odrodzenie. Decydowano się na nie także, mając na względzie konkretne intencje: uzyskanie odpustu, prośbę o łaski lub podziękowanie za nie, dopełnienie złożonego ślubu czy odbycie pokuty. Fascynacja świętością ziemi włoskiej, a przede wszystkim Wiecznego Miasta, udzieliła się wszystkim Polkom. Wynikała ona z głęboko przeżywanej wiary i przywiązania do tradycji chrześcijańskiej, a przede wszystkim katolickiej. W czasie nabożeństw w kościołach, podczas obcowania z relikwiami świętych czy nabywania powszechnie uznanych dewocjonaliów dochodziło do pogłębiania przeżyć natury religijnej. Wzmacniało je błogosławieństwo udzielone przez papieża.

W XVIII wieku rosła gospodarcza i polityczna aktywność Polek. Kobiety przedsiębiorcze stawały się w rezultacie rzeczywistymi głowami rodzin, odpowiedzialnymi za egzystencję i dobrobyt wszystkich jej członków. Często to właśnie konieczność załatwienia interesów była powodem, dla którego panie decydowały się na zagraniczną podróż (s. 136).

Dość częstym zjawiskiem była też emigracja (s. 150). Opuszczenie ojczystego kraju w celu stałego lub czasowego osiedlenia

się w innym państwie było podyktowane różnymi względami: religijnymi, ekonomicznymi, politycznymi, a także rodzinnymi czy osobistymi. Decyzja o emigracji była zwykle podejmowana z myślą o poprawieniu swojego położenia i zapewnieniu lepszych warunków życia.

W drugim rozdziale, zatytułowanym *Codziennosc w drodze*, Autorka podejmuje problematykę, której zakres sięga od przygotowań do wyjazdu, poprzez drogi i środki transportu, zakwaterowanie i wyżywienie, do omówienia niebezpieczeństw, z którymi trzeba było się zmierzyć na szlakach podróży.

W epoce oświecenia możliwości wyjazdowe kobiet zależały od ich stanu cywilnego. Pełną niezależność miały wdowy, tymczasem córki-panny były całkowicie uzależnione w tej kwestii od woli rodziców lub opiekunów i to z nimi też najczęściej podróżowały po Europie. Mężatki musiały przekonywać do swoich planów wyjazdowych przede wszystkim małżonków, choć czasem także ojców i matki. Kobieta, której mąż nie mógł lub nie chciał towarzyszyć w podróży, musiała uzyskać jego oficjalne zezwolenie, aby wyjechać za granicę, a także jego finansowe wsparcie. Ówczesne kobiety miały ograniczone prawa zarówno osobiste, jak i majątkowe. Przed wyjazdem za granicę panie musiały postarać się o paszport, świadectwo zdrowia i, rzecz jasna, listy polecające od ustosunkowanych osób. Ważnym elementem przygotowań do wyjazdu było też zorganizowanie odpowiedniej kompanii podróży (s. 161). Kobiety nie wyjeżdżały za granicę same, a rzadko kiedy wyłącznie w towarzystwie służby. Im liczniejszy był skład kompanii, tym większym prestiżem, godnością i znaczeniem cieszyła się dama w czasie drogi. Wyprawa za granicę wymagała również przemyślanego kompletowania bagaży, toteż dużo czasu spędzano na rozmyślaniach ile kufrów zabrać i co do nich spakować. Wiele podróżniczek starało się zapoznać z informacjami na temat miejsca docelowego na długo przed wyjazdem, czytając turystyczne przewodniki. Na potrzeby podróży drukowano plany miast i mapy dróg. Tak więc dzięki wykształceniu oraz lekturze piśmiennictwa podróżniczego i krajoznawczego duża część pań epoki oświecenia była dobrze przygotowana do zagranicznych wojaży.

Z wyruszeniem bezpiecznie w podróż łączyły się różne rady i zalecenia, których celem było uchronienie udających się na wojaż przed nieszczęściem oraz atakami sił nieczystych. Wielu podróżnych tuż przed wyjazdem uczestniczyło we mszy świętej, na której otrzymywano błogosławieństwo na drogę. Rodzina i znajomi

odprowadzali wyjeżdżających do rogatek miasta, a niekiedy nawet jeszcze dalej.

Aby dotrzeć do zamierzonego celu, poruszano się najdogodniejszymi i najkrótszymi drogami. Szybkość, komfort i bezpieczeństwo podróżowania w dużej mierze zależały od jakości i rodzaju środków transportu. Początkowo była to komunikacja pasażerska liniami pocztowymi (s. 177). Warto podkreślić, że poczta wynajmowała klientom przeważnie tylko konie, a wózki lub sanki były najczęściej własnością podróżujących nimi osób. Występowała również komunikacja dyliżansowa. Ci, którzy z różnych powodów nie chcieli lub nie mogli podróżować pocztą lub dyliżansem, a niestety nie posiadali własnego zaprzęgu, wynajmowali zawodowego woźnicę-weturyrna. Zapewniał on nie tylko środek transportu, ale także zajmował się wyszukiwaniem noclegu i zapewniał wikt.

Innym, przyjemniejszym rodzajem transportu, dającym ulgę od trzęsącego wozu, była żegluga śródlądowa. Sieć kanałów i uregulowanych rzek stanowiła często najszybsze i najdogodniejsze połączenie. Polki niechętnie zamieniały drogę lądową na morską, ponieważ wiązało się to z większym niebezpieczeństwem z powodu burz, korsarzy i utonień.

W epoce oświecenia, wędrując głównymi szlakami, nie napotymano większych kłopotów z zakwaterowaniem i wyżywieniem. Przy najważniejszych europejskich traktach pocztowych znajdowały się domy zajezdne, połączone najczęściej ze stacjami. W drodze od jednej miejscowości do kolejnej podróżny napotykał też zwykle gospody, karczmy, oberże oraz zajazdy, mogące sprostać podstawowym potrzebom.

Każdy, kto przekraczał granicę kraju, stykał się z innymi językami i systemami monetarnymi. Posługiwania się jednostkami pieniężnymi będącymi w obiegu danego państwa można było szybko się nauczyć. Większą trudność sprawiały umiejętności językowe. Dlatego ci, którzy nie znali języków obcych lub słabo nimi władali, a chcieli wyjechać za granicę, zabierali ze sobą tłumacza. W oświeconej Europie język francuski był postrzegany jako *lingua franca*, podobnie jak dziś angielski (s. 199). Posługiwanie się nim w mowie i piśmie było oczywistością zarówno na dworach, jak i wśród osób wykształconych. Dla większości polskich podróżniczek z wyższych warstw społecznych biegła znajomość języka francuskiego była czymś naturalnym.

Codziennosc w drodze na szlakach podróżniczych epoki oświecenia to również trwogi i niebezpieczeństwa. Każda wyprawa,

niezależnie czy morska, czy lądowa, wiązała się z licznymi zagrożeniami. Bandyckie napady i rabunki zdarzały się w każdym kraju. Dlatego też podróżni często wynajmowali nie tylko przewodników, ale także żołnierzy do ochrony przed rabusiami.

W rozdziale trzecim Autorka opisuje szczegóły pobytu zagranicznego. Kiedy podróż osiągnęła swoje miejsce docelowe, panie poddawały się ustalonemu rytmowi dnia. Rozkład zajęć był oczywiście sprawą indywidualną, aczkolwiek zależał od celu i charakteru podróży.

Polki przebywające poza granicami kraju zgodnie ze staropolskim obyczajem uczestniczyły w niedzielnej mszy świętej (s. 252). Było to dla nich obowiązkiem obyczajowym, a także duchowym przeżyciem. Brały udział we wszystkich wydarzeniach związanych z katolickim rokiem liturgicznym. Uczestniczyły również w ceremoniach państwowych: koronacjach królów i ich małżonek, urodzinach królewskich dzieci oraz ceremoniach pogrzebowych, ingresach posłów i dyplomatów cudzoziemskich, wjazdach ambasadorów czy odwiedzinach obcych książąt.

Najważniejszym jednak elementem pobytu Polek za granicą w epoce oświecenia było uczestnictwo w życiu towarzyskim, czyli spotkaniach przy stole, konwersacjach, zabawach i rozrywkach.

Dużą część czasu spędzonego na wyjeździe pochłaniały Polkom z wyższych i bardziej zamożnych warstw społecznych zakupy i obstalunki. W wolnych chwilach panie odwiedzały sklepy, krawców, modystki, bukinistów, ogrodników, pracownie artystyczne i warsztaty rzemieślnicze, dokonując rozległych oraz różnorodnych zakupów i zamówień. Polki najczęściej kupowały za granicą modne dodatki do strojów: obuwie, pończochy, rękawiczki, nakrycia głowy, wachlarze, parasolki (s. 289). Istotną pozycję wśród wydatków bogatych podróżniczek zajmowała biżuteria wysadzana szlachetnymi kamieniami. Kobiety dbające o wygląd nie oszczędzały również na kosmetykach. Zamożne panie kupowały też za granicą artystycznie wykonane sprzęty domowe, bogato zdobioną zastawę stołową, instrumenty muzyczne, a nawet zabawki dziecięce.

W czwartym rozdziale Autorka przedstawia kulturowy wymiar kobiecych podróży. Omawia w nim wszelkie formy utrwalania na papierze wrażeń i doświadczeń z wyjazdów za granicę, czyli podróżopisarstwo. Były to m.in. dzienniki, raptularze, pamiętniki, listy oraz wszelka inna korespondencja. Inną formą upamiętniania wojaży było portretowanie się u najsłynniejszych europejskich malarzy i rzeźbiarzy (s. 351). Następnie Badaczka ukazuje wpływ podróży na kolekcjonerskie pasje kobiet, a także na przebudowywanie

i urządzenie rezydencji oraz zakładanie i upiększanie ogrodów. Pokazuje, jak kobiety tej epoki odbierały aspekty związane z ciałem, urodą i modą.

Niniejsza monografia prezentuje bardzo dobrą znajomość literatury przedmiotu. Jest kompletnym dziełem. Temat publikacji został omówiony w sposób szeroki i wyczerpujący. Badaczka wykorzystała różnorodne źródła. Zarówno te, które powstały w związku z konkretnymi podróżami, jak i te, które pojawiały się w przestrzeni publicznej epoki oświecenia. We właściwy sposób posłużyła się wszelkimi zdobytymi informacjami. Zaprezentowała też bogatą bibliografię z zakresu badanego tematu.

W opracowaniu występuje jednak wiele powtórzeń, które nie dodają wartości merytorycznej, a wydłużają niepotrzebnie poszczególne podrozdziały.

Autorka zgłębiła tematykę dzięki szerokiej kwerendzie przeprowadzonej w licznych archiwach i bibliotekach na terenie Polski oraz poza jej granicami. Niniejsza publikacja to nie tylko opis zagranicznych podróży Polek w epoce oświecenia, to także charakterystyka damskiej części rodzin magnackich i szlacheckich. Aktywne poznawanie obcych państw, ich kultury oraz zdobyte w ten sposób doświadczenia służyły nie tylko samemu podróżnikowi, ale również jego ojczyźnie. Wartościami podróżowania było poszerzanie wiedzy, zdobywanie nowych umiejętności, rozwijanie horyzontów myślowych, a także nawiązywanie różnorodnych kontaktów towarzyskich. To właśnie ówczesnym kobietom zawdzięczamy powstanie wielu cennych zbiorów dzieł sztuki oraz kolekcji przyrodniczych.

Sentencja „podróże kształcą” była i jest aktualna i uniwersalna w kulturze każdego czasu, a książka Małgorzaty Ewy Kowalczyk wydaje się być lekturą inspirującą do dalszych badań nad udziałem kobiet w kulturze polskiego oświecenia.

Paweł Soliwoda
(IBL PAN w Warszawie)